Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 291 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656, Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, wtorek 8 grudnia 1942 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień Abonament miesięczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen Gub | Rok IV.

Londyn przewiduje uderzenie na Kalkutę

Pierwsze walki na granicy Indyj

Japonia pod znakiem wielkich uroczystości narodowych

LIZBONA, 8 grudnia. — Jak donosi „Times" z Nowych Delhi, wojska japońskie **posunęły się ku granicy indyjskiej** po raz pierwszy po zakończeniu tegorocznej pory deszczowej. Brytyjska Główna Kwatera w Indiach przyznać się musi **do strat w zabitych i jeńcach.** Według komentarza angielskiego dziennika, w Głównej Kwaterze Brytyjskiej liczą się z tym, że Japończycy **swą tegoroczną wyprawę z Burmy rozpoczną dwoma klinami operacyjnymi,** a to w kierunku północno-wschodnim Indyj, **ażeby odciąć Czang-Kai-Szeka** jeszcze bardziej od dowozu z Indyj oraz, aby zupełnie **przerwać komunikację lotniczą do Czungkingu.** Drugi klin operacyjny, według pogladu „Timesa", miałby kierować się przeciwko Kałkucie, najważniejszemu portowi Indyj oraz punktowi centralnemu uzbrojenia.

TOKIO, 8 grudnia. — Piersza rocznica przystąpieniem Japonii do wojny stoi pod znakiem **licznych uroczystości.** W przeciwieństwie do USA, które dzień ten nazwały „dniem milczenia", naród japoński demonstruje 8-go grudnia swą wolę **przez użycie wszystkich sił,** a przede wszystkim przez **wzmocnienie siły produkcyjnej,** aby zabezpieczyć sobie ostateczne zwycięstwo w tym potężnym zmaganiu się. Członkowie rządu dla poparcia tronu cesarskiego, obejmującego wszystkie koła narodu ja-

Ilość brytyjskich jeńców

SZTOKHOLM, 8 grudnia. — W wygłoszonym przemówieniu radiowym książę Gloucester, określił ilość brytyjskich jeńców wojennych na około 150.000 ludzi. Znajdują się oni jedynie w rękach niemieckich i włoskich Cyfra ta znacznie przekracza dane, wysuwane dotychczas przez urzędowe czynniki brytyjskie. Na temat ilości żołnierzy brytyjskich, zabranych do niewoli przez Japończyków, książę nie udzielił żadnych wyjaśnień z czego można wnioskować, iż ilość ich również być musi znacznie wyższa, aniżeli przypuszcza angielska opinia publiczna.

Ubyło 42.000 żołnierzy

SZTOKHOLM, 8 grudnia. — Według doniesienia agencji Reutera z Waszyngtonu, przewodniczący wydziału marynarki w Senacie, senator Walsch, oświadczył, że zgłoszono jako zaginionych 42.635 amerykańskich żołnierzy, marynarzy, żołnierzy warty przybrzeżnej oraz żołnierzy, operujących na morzu, jako też strzelców filipińskich. Przypuszcza się, że większość z nich dostała się do niewoli.

Straż nad wybrzeżem Hiszpanii

MADRYT, 8 grudnia. — Celem wzmożenia hiszpańskiej siły obronnej przeciwko ewentualnym napadom, minister wojny Hiszpanii zarządził przeniesienie pewnych kontyngentów wojsk do odcinków nadbrzeżnych. Na zarządzenie rządu opróżnione będą więzienia państwowe, celem stworzenia pomieszczeń dla żołnierzy. W więzieniach przebywali dotychczas prawie że wyłącznie więźniowie z czasów wojny domowej.

Zarządzenia demobilizacyjne we Francji

PARYŻ, 8 grudnia. — Niemiecki naczelny dowódca wojskowy we Francji w dekrecie, opublikowanym przez całą prasę francuską ustalił zasady traktowania demobilizowanych obecnie żołnierzy francuskich armii na terenie okupowanej Francji, utworzonej na podstawie układu o zawieszeniu broni. W myśl tego dekretu wszyscy byli żołnierze z nieokupowanego terenu mogą przesiedlić się do strefy okupowanej gdzie niemieckie władze okupacyjne zapewnią im wszelką pomoc przy wynalezieniu pracy. Jako data oficjalnego zakończenia demobilizacji ustalony został dzień 15 grudnia 1942 r. Każdy zdemobilizowany jest zobowiązany do zgłoszenia się u francuskich władz cywilnych, przy czym równocześnie ma on podać swoje ostatnie miejsce zatrudnienia przed wstąpieniem do armii francuskiej. Zdemobilizowani mają ponadto obowiązek zgłaszania do władz francuskich wszelkich zmian swego miejsca zamieszkania na dłuższy okres czasu.

pońskiego, zejdą się o wschodzie słońca **w kościołach i świątyniach** kraju, aby wyblagać ochronę i pomoc swych bóstw oraz swych przodków. Na dziedzińcu świątyni narodowej przed ołtarzem Yasukumi w Tokio, odbędzie się po południu wielka uroczystość ruchu dla poparcia tronu cesarskiego, w której wezmą udział dziesiątki tysięcy mieszkańców, wśród nich żołnierze i ranni.

Wszyscy członkowie gabinetu, niemiecki i włoski ambasador, jako też dyplomatyczni przedstawiciele i attachés wojskowi państw sprzymierzonych wezmą również udział w tych uroczystościach. Przy tej sposobności **premier Tojo poda wytyczne na nowy rok wojny** w przemowie, która będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie.

Najbliższe dni, począwszy od 8-go grudnia, przeznacza się na liczne zebrania wszelkiego rodzaju. Radio i film będą się starały połączyć z walczącym frontem cały naród japoński przez żywe słowo i film. Członkowie gabinetu oraz czołowe osobistości również przemawiać będą do narodu.

Pozycje górskie zdobyte szturmem

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 8 grudnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 7 grudnia:

Na północ od Tuapse strzelcy niemieccy zdobyli szturmem, wśród niezwykle ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych, pewną silnie umocnioną pozycję górską i zajęli przeszło 65 stanowisk bojowych. Przy użyciu świeżych sił nieprzyjaciel rzucał się bezskutecznie do ataków na północ od rzeki Terek oraz pomiędzy Wołgą a Donem i w wielkim łuku Donu, przeciwko niemiecko-rumuńskim pozycjom.

Również na środkowym i północnym odcinku nieprzyjaciel atakował tak, jak dotychczas, bezskutecznie. W kilku miejscach w kontrataku wyparto przeciwnika, który dokonał lokalnych włamań. Na innych odcinkach ogniem artyleryjskim rozbito oddziały nieprzyjacielskie już na pozycjach przygotowawczych oraz zniszczono 37 czołgów i pojazdów pancernych.

W Cyrenaice wzmogła się działalność artyleryjska i oddziałów wywiadowczych. Zwalczano bombami oddziały brytyjskie na pozycjach przygotowawczych i pewien magazyn zaopatrzeniowy.

Celem ciężkich ataków **w Tunisie** były koncentracje czołgów i pojazdów mechanicznych nieprzyjaciela. **Formacje samolotów bojowych bombardowały nocą porty Bone i Philippeville. W rejonie Morza Śródziemnego myśliwcy niemieccy, bez własnych strat, zestrzelili 6 samolotów nieprzyjacielskich.**

Lotnictwo brytyjskie atakowało za dnia **obsadzone obszary zachodnie,** a podczas ubiegłej nocy **Niemcy zachodnie i południowo-zachodnie.** Ludność poniosła straty. — Podczas tych ataków **nad Kanałem La Manche** i w rejonie **wybrzeża niemieckiego myśliwcy niemieccy** oraz artyleria przeciwlotnicza lotnictwa i marynarki wojennej **zestrzelili za dnia 30 brytyjskich samolotów myśliwskich i bombowców oraz podczas nocy 5 samolotów bombowych. Trzy własne samoloty zaginęły.**

Samoloty myśliwskie zaatakowały za dnia z dobrym skutkiem obiekty, położone na terenie **Anglii południowo-wschodniej.**

Bomby na Murmańsk

BERLIN, 8 grudnia. — Według doniesienia Naczelnej Komendy Sił Zbrojnych, niemieckie samoloty nurkowe zaatakowały w ciągu dnia 6 grudnia ponownie urządzenia portowe Murmańska z dobrym skutkiem. Bomby wywołały rozległe spustoszenia w urządzeniach molowych. Niemieccy myśliwcy podczas swych rozległych lotów zaporowych nad frontem przy Oceanie Lodowatym, nie natrafiwszy zupełnie na nieprzyjacielskie samoloty, przeszły do ataków zniżonych na linie komunikacyjne w rejonie portu i ostrzelały pojazdy mechaniczne oraz zaprzęgi konne bolszewików. Wiele obładowanych pojazdów, wskutek ciężkiego uszkodzenia, pozostało na drogach.

BERLIN, 8 grudnia. — Wzdłuż całego odcinka frontu, zajmowanego przez wojska włoskie panowała w ub. dniach, jak donosi specjalny sprawozdawca agencji Stefani, ożywiona działalność oddziałów szperaczy. **Bolszewicy usiłowali w różnych punktach przekroczyć Don. próby te jednak wszędzie stłumiono w zarodku.** W jedym miejscu, gdzie bolszewicy kilkakrotnie powtarzali tę próbę, zatopiono ogniem artyleryjskim jedno czółno.

Bardzo ożywiona była działalność lotnictwa włoskiego, które dokonało licznych nalotów bombardujących na pozafrontowe pozycje oraz kolumny wojskowe i transportowe bolszewików, a nadto atakowało w lotach zniżonych wysunięte pozycje bolszewickie

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 8 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: **W zachodniej Cyrenaice** wzmożona działalność artylerii i oddziałów wywiadowczych.

Na odcinku frontowym **w Tunisie zakończono akcję oczyszczającą** węzłowych punktów drogowych i kolejowych **w Tebourba,** gdzie w czasie **od 1 do 4 grudnia toczyły się zacięte walki. Ogólne straty nieprzyjaciela wzrosły ogółem do 1.000 jeńców, 72 czołgi, 61 dział, 40 miotaczy min i 374 samochodów ciężarowych.**

Samoloty włoskie i niemieckie kilkakrotnie bombardowały porty w Bone i Philippeville oraz kilka węzłowych punktów kolejowych w Tunisie, gdzie spowodowano dotkliwe szkody wśród obiektów hal magazynowych i w materiale kolejowym.

Samoloty myśliwskie Osi zestrzeliły w walce powietrznej **nad Afryką Północną 7 samolotów nieprzyjacielskich.**

Trzy własne samoloty nie powróciły z lotu na nieprzyjaciela.

Za kulisami życia emigrantów francuskich

O londyńskiej Głównej Kwaterze generała de Gaulle

Sensacyjne wrażenia J. de Mauduit—Tajny układ z Churchillem

VICHY, 8 grudnia. — „Zwycięstwo aliantów oznaczałoby to samo, co rozbicie Imperium Francuskiego" — tak oświadczył **wicehrabia de Mauduit** przedstawicielowi agencji prasowej „Service International du Presse", tuż po swoim powrocie z Anglii. Wicehrabia de Mauduit był jednym z tych Francuzów, zwolenników ruchu narodowego, którzy z czysto idealnych pobudek przyłączyli się do sprawy **generała de Gaulle'a,** aby potem bardzo szybko zorientować się, że zarówno sam de Gaulle, jak i jego zwolennicy, nie są niczym innym **dla Churchilla, jak jednym ze środków,** mających za cel **rozbicie Imperium Francuskiego** i uczynienie go podatnym do opanowania przez Anglosasów.

„Rolę ową — tak oświadczył de Mauduit — przedstawił mi mój stary przyjaciel, generał brygady **Shearer,** obecnie kierownik propagandy brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, z którym przeprowadziłem poufną **rozmowę** przed jego wyjazdem do Kairu. W pierwszym rzędzie, jak mi wyjaśnił, rząd emigracyjny służy nam do tego, aby w odnośnych krajach **wzniecać niepokoje, sabotaże i rewolty.** Dalej używany jest w tym celu, **by obsadzać te kolonie,** których zajęcie okaże się **konieczne,** ze względów na interesy aliandkie. Wreszcie ten papierowy rząd może być wykorzystany po zwycięstwie w tym celu, aby **podpisał te wszystkie umowy i układy, które będą nam wygodne.**

W związku z tym warto przypomnieć, jak postąpiła Anglia **w roku 1813 z Imperium kolonialnym Holandii,** nad którym objęła w szerokim stopniu zakrojoną „pieczę" W istocie posiadam wiadomość **o tajnym układzie, zawartym pomiędzy generałem de Gaulle a Churchillem,** w którym ten pierwszy, jako uznany przez Anglików przedstawiciel Francji, zaofiarował Wielkiej Brytanii nie tylko ogromne posiadłości kolonialne Francji, ale nawet **oddał do dyspozycji Anglii** — w okresie, który wyznaczy ta ostatnia — francuskie **wybrzeże Kanału La Manche,** jako wojskową i policyjną strefę jej wpływów.

Generał de Gaulle, który podjął się roli reprezentanta narodu francuskiego, znalazł w międzyczasie następców i konkurentów, w osobach **gen. Giraud i Darlana.** Należy tylko patrzeć, jak lada chwila owi trzej rozpolitykowani generałowie zaczną, się zwalczać między sobą w przedpokojach władców alianckich, **którzy ich wykorzystują i jednocześnie nimi pogardzają.** Sam słyszałem — powiedział de Mauduit — w jaki sposób i z jakim lekceważeniem londyńscy podżegacze, wśród których pierwsze skrzypce grają **żydzi i masoni,** rozmawiają z gen. de Gaulle'm, który im się zaprzedał. Pomiędzy sobą nazywają go po prostu **fanfaronem, półgłówkiem, pyszałkiem.** Zasadnicza rola, jaką spełnia w obozie aliantów, polega na tym, że jest **ślepym narzędziem** w rękach londyńskich lordów, kierujących wojną.

Na pewno wszystkich zaciekawi, jak wygląda londyńska „główna kwatera" tego fikcyjnego rządu. Gen. de Gaulle utworzył swą rezydencję rządową **w Carlton Gardens,** zaś w pałacu wystawowym **Olimpia** pracuje biuro werbunkowe. W t. zw. ministerstwach siedzą ludzie tego typu, co **żyd prof. René Cassin,** zajmujący stanowisko „ministra wychowania", **żyd Rozan** jako „minister skarbu" oraz wielu innych, podobnych im dwuznacznych indywiduów, których kariera powstała na tle ciemnych i nieuczciwych spraw. Największą ich troską jest walka o miejsca przy biurkach i dobrą zapłatę, jaką otrzymują z rąk angielskich. Generał de Gaulle nie miał na tyle poczucia przyzwoitości, że tym żydom względnie tym zżydziałym, godnym pożałowania osobnikom, przyczepia na piersi **krzyż Joanny d'Arc.**

Groteskowo wygląda urzędowanie w kwaterze generała de Gaulle. Niemniej jednak groteskowo wygląda werbowanie do armii „wolnych Francuzów". Zbierało się w tym celu francuskich **uciekinierów z Norwegii i Dunkierki,** zasiedziałym w Anglii obywatelom francuskim wciska się bez pytania broń w ręce. Nikt z nich nie widział ani żołnierki, ani też wcale nie życzył sobie być żołnierzem. O to się jednak w głównej kwaterze gen. de Gaulle nikt nie pyta. Przez jedną noc powstają **z cywilów sierżanci, porucznicy, a nawet kapitanowie.** Daje im się karabin i daje im się z żydowskich rąk pochodzące pieniądze. **Żydzi panują wśród emigracji francuskiej nad Tamizą.** Oni wydają „wolną" prasę francuską, oni w osobach **Wajsskopfa, Lewy'ego, Weilla i innych, ogłaszają** przez radio londyńskie komunikaty o celach, jakie wytknęli sobie **„wolni Francuzi".** Nie jestem jedynym, który odkrył właściwe cele tych t. zw. **„ruchów wolnościowych"** Sprawę, jaką podjął się prowadzić generał de Gaulle, **przejrzeli i inni.** W pewien mroźny wieczór w grudniu 1940 roku, w Carlton Gardens zgłosił się pewien ochotnik francuski, który przedostał się z Chile do Londynu. Na wezwanie i obiecanki gen. de Gaulle'a porzucił swój zawód inżyniera i swą rodzinę, aby walczyć w szeregach „wolnych Francuzów". Bez pieniędzy, bez odzieży zimowej, bez żadnych stosunków w Londynie miał on nadzieję, że uzyska szybką pomoc od swych rodaków. W kwaterze gen. de Gaulle'a spotkał się jednak **z brutalną odprawą.** Ja sam osobiście pomogłem mu, jak tylko mogłem. W kilka dni potem oświadczył mi jednak, że obecnie jego jedynym życzeniem, a tak samo przybyłych z nim przyjaciół, jest **opuścić możliwie jak najszybciej Anglię.** Rychło bowiem wszyscy oni poznali, że formowanie z Francuzów oddziałów ochotniczych nie ma nic innego na celu, jak tylko dostarczenie dla Anglików **„mięsa armatniego",** przy pomocy którego mogliby dalej prowadzić swą wojnę przeciwko Europie, w interesie wyłącznie angielskim."

Atak na konwój angielski

BERLIN, 8 grudnia. — Na marginesie ostatnich niemieckich sukcesów, odniesionych przez ścigacze w Kanale La Manche, Naczelna Komenda Sił Zbrojnych podaje jeszcze następujące szczegóły:

W nocy z 2 na 3 grudnia niemiecka flotylla ścigaczy płynęła przy pomyślnych warunkach atmosferycznych aż tuż pod angielskie wybrzeże, ażeby z bezpośredniej bliskości móc nękać nieprzyjacielski ruch konwojowy. Po wielogodzinnym daremnym poszukiwaniu udało się całej flotylli o świcie 3 grudnia przeprowadzić niespodziewany atak na silnie ubezpieczony angielski konwój.

Przeciwnik stracił podczas tych operacyj 2 pełno załadowane statki handlowe. Łódź pod dowództwem porucznika Z. S. Klocke w brawurowym ataku wykorzystała sposobność do oddania strzału torpedą z najmniejszej odległości na konwojujący kontrtorpedowiec klasy „Hunts". Ten kontr torpedowiec, zbudowany specjalnie do zwalczania ścigaczy, a pod względem ilości posiadanej artylerii, mocno przewyższający niemieckie łodzie, poszedł na dno w przeciągu bardzo krótkiego czasu, oddawszy zaledwie kilka strzałów do niemieckich ścigaczy. Cała ta akcja zaczepna odbyła się w przeciągu zaledwie kilku minut i nie spowodowała żadnych strat ścigaczom tak iż mogły one w stanie zupełnie nieuszkodzonym powrócić do swych baz.

W wielkiej odległości od miejsca zatopień powracające do baz łodzie zostały wczesnym rankiem z zażartą wściekłością zaatakowane przez 10 samolotów typu „Spitfire", ale i one nie zdołały zaszkodzić niemieckim łodziom tak, iż wszystkie w całości osiągnęły swe bazy.

Wyznanie Białego Domu

SZTOKHOLM, 8 grudnia. — Jak należało z góry oczekiwać, w związku z nowym świetnym zwycięstwem morskim Japończyków, odniesionym w nocnej bitwie w okolicy Lunga, w której zatopiono okręt liniowy Stanów Zjednoczonych, ciężki krążownik oraz 2 kontrtorpedowce, zaś wzniecono pożar na pokładach 2-ch innych kontrtorpedowców, Roosevelt uciekł się do połowicznego i naprawdę skromnego wyznania. Prawdopodobnie, w myśl oficjalnie w Waszyngtonie rozpowszechnianej recepty, która głosi, że „wiadomości muszą być przez pewien czas ukrywane przed ogółem, aby nieprzyjaciela zmylić" — Roosevelt przyznał się jedynie do „zatopienia jednego krążownika oraz do uszkodzenia drugiego okrętu Stanów Zjednoczonych" w toku nocnej bitwy morskiej. Jeśli się weźmie pod uwagę miarę Roosevelta, to jego przyznanie się do strat jest naprawdę nadzwyczajne.

Londyn nie wiedział

SZTOKHOLM, 8 grudnia. — Jak oświadcza dyplomatyczny sprawozdawca „Timesa" rząd brytyjski nie wiedział nic o pełnomocnictwach i tytułach, które obecnie otrzymał Darlan od Amerykanów, zanim odczytano proklamację w radio marokańskim.

—o—

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Kradzież wieloryba

Z wysp Lofotów, które są tak ważne dla norweskiego rybołówstwa, prasa z Oslo donosi o niezwykłym wydarzeniu. Udało się tam kilku rybakom złowić wieloryba i przywlec go na ląd, gdzie to olbrzymie zwierzę przymocowali linami i zaczęli rozbierać. W pewnej chwili przerwali pracę i wypłynęli ponownie na morze. Kiedy powrócili, zdziwienie ich nie miało granic, gdyż po wielorybie nie zostało śladu. Jak się okazało, został on skradziony. Ta niezwykła kradzież wywołała na Lofotach wielką sensację. Policja jednak spodziewa się odnaleźć sprawcę kradzieży. Jakkolwiek chodzi tu o nie dorosłego, lecz o t. zw. małego wieloryba, to jednak złodziejom nie uda się ukryć tak łatwo to olbrzymie zwierzę.

Uprawa kauczuku w Bułgarii

Próby, przeprowadzone w Bułgarii, celem wprowadzenia uprawy rośliny kauczukowej Coe-Sagia, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Bułgarski rolniczy instytut badań zakupił odnośną ilość nasienia tej rośliny, przy pomocy którego ma się uprawić 12 ha roli. Roślina ta rozwija się w Bułgarii doskonale i wydaje 9 — 10% czystego kauczuku z korzenia, podczas, gdy z samej rośliny uzyskuje się jeszcze 40% insuliny. Z insuliny produkuje się spirytus. Ze zbiorów 1 ha uzyskać można 20 kg kauczuku i 150 litrów spirytusu. Kasa spółdzielcza „Naprod" wzięła w swe ręce inicjatywę propagowania uprawy rośliny kauczukowej w Bułgarii, przy czym otwarła instytutowi badań kredyt, w wysokości 200.000 lew.

W Bostonie zginęło 490 osób

Według doniesienia agencji „United Press" liczba śmiertelnych ofiar, spowodowanych pożarem nocnego lokalu w Bostonie, podwyższyła się do 490 osób. Większość ciężko rannych walczy ze śmiercią.

Według doniesienia nowojorskiego korespondenta dziennika „Dagens Nyheter" policja zamknęła wszystkie drogi dojazdowe do Bostonu, celem niedopuszczenia na miejsce katastrofy licznych ciekawych, przybywających masowo do miasta.

Pustki w operze

Według wiadomości pochodzącego z madryckiego biura informacyjnego, nowojorska Cosmopolitan Opera House musiała przerwać przedstawienia z powodu braku frekwencji.

Świat mieszczańsko-liberalny należy już do przeszłości

WIZJA NOWEJ EUROPY

BERLIN, — 8 grudnia. — „Jasnym jest, że nasi przeciwnicy pragną nie dopuścić za wszelką cenę do tego, aby nasz kontynent znalazł wspólną metodę postępowania w swoich podstawowych zagadnieniach życiowych". Taką tezę wypowiada minister Rzeszy dr. Goebbels w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wizja nowej Europy", opublikowanym w ostatnim numerze poczytnego niemieckiego czasopisma tygodniowego „Das Reich".

„Zjednoczona Europa" — pisze w dalszym ciągu dr. Goebbels, „przez cały przeciąg istnienia historii angielskiej była tym upiorem, straszącym brytyjską politykę zagraniczną. Wielka Brytania wprost żywiołowym strachem broni się rozpaczliwie przeciwko takiej możliwości, przy czym obojętnym jest, czy inicjatywa do tego celu wychodzi od Niemiec, Włoch i ich sprzymierzeńców, czy też ze strony Anglii i jej państw wersalskich, czy też wreszcie wysuwały ją na czoło aktualności wielkie państwotwórcze przełomy w teraźniejszości lub w przeszłości. Anglię zawsze można znaleźć w obozie przeciwnym wraz ze wszystkimi jej elementami mocarstwowymi".

„Zrozumiałym jest — oświadcza dalej dr. Goebbels — że zarysowująca się przed nami solidarność europejska wystawiona jest dzisiaj na szereg przeciwności, związanych z wojną, przeciwności, które z chwilą ukończenia wojny automatycznie odpadną. Kto zna Anglików, nie może mieć żadnych wątpliwości, że w swoim własnym interesie czynią oni wszystko co jest w ich mocy, aby powiększyć te przeciwności. Usiłują oni wygłodzić Europę, a winę za nieuniknione następstwa tego cynicznego postępowania zrzucają na nasze barki. Podburzają oni tu i ówdzie pewne nieopanowane elementy do sabotażów przeciwko naszej gospodarce wojennej, a po tym z miną świętoszków wysuwają oskarżenia, jeżeli my chwytamy się odpowiednich środków obronnych.

Nie potrzeba długich dowodów, aby wykazać, że solidarność europejska przynosi wprawdzie ze sobą pewne ograniczenia dla uczestniczących w niej państw, jednak równocześnie prowadzi ona do nieoczekiwanego rozkwitu w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej.

Nad kontynent po doliczeniu odnośnych obszarów urodzajnego i bogatego w surowce Wschodu stanowi potencjał życiowy wprost niewyczerpany w swoich możliwościach. Dotychczas jedynie nie znaleźliśmy jeszcze siły, aby go zorganizować. Właśnie pierwszym celem dla, którego zmuszono nas do tej wojny było przeszkodzić nam w tej pracy organizacyjnej.

Jesteśmy obecnie świadkami dramatu wojskowego, który rozstrzygnie o życie lub zagładzie naszej nowoczesnej kultury i cywilizacji. Nie ma drogi ucieczki przed takim problemem. Tutaj trzeba zająć jasne stanowisko i z tego stanowiska wyciągnąć też odpowiednie konsekwencje. Nie rozwiązuje tej kwestii kto żywi nadzieję, że po wojnie będzie mógł zacząć od tego punktu na którym skończył przed wojną. Świat mieszczańsko-liberalny należy już do niepowrotnej przeszłości. Europa nie ma już wyboru pomiędzy tym światem a nami, ale jedynie pomiędzy naszym zwycięstwem, a bolszewizmem. Podczas kiedy Europa dawniej narażona była jedynie na niebezpieczeństwo popadnięcia z powrotem w swój dawny stan rozbicia i bezsilności, to dzisiaj stanęła ona przed swoim żywotnym zagadnieniem, streszczającym się w dylemacie: albo zacząć rozsądnie myśleć, albo też stracić swą egzystencję wskutek kompletnego zalania przez Wschód".

W zakończeniu dr Goebbels pisze: „Zdajemy sobie sprawę, że nasz kraj nawet przy najmędrszym i najbardziej dalekowzrocznym kierownictwie może żyć i rozwijać się tylko na terenie zdrowego kontynentu europejskiego. Podobnie, jak posiadamy absolutną świadomość, że Europa nie jest w stanie istnieć bez nas, tak samo też zdajemy sobie jasno sprawę, że my nie możemy żyć bez Europy. Ponad przesilenia i ciężary doby dzisiejszej, spowodowane przede wszystkim wojną, przyświeca nam wizja nowego, celowego porządku europejskiego. Wiemy, że jest on zagrożony z jednej strony przez Anglię i Stany Zjednoczone, którym nie jest on wygodny dla ich imperialnych mrzonek, a z drugiej strony przez bolszewizm, który pragnie go zniszczyć z przyczyn zasadniczych, a także ze względu na kontrast ideologiczny i rasowy. Natomiast nasza konstrukcja prowadzi poprzez nie ulegające wątpliwości twarde ścieżki dzisiejszego dnia do realnego wyjścia z ogólnego europejskiego dylematu. Bez względu na to, jak ciężka będzie walka, musimy i będziemy prowadzić ją dalej aż do jej zwycięskiego zakończenia".

—o—

Moskwa nie chce współpracy z Darlanem

SZTOKHOLM, 8 grudnia. — „Dagens Nyheter" zamieszcza sensacyjne doniesienie swego londyńskiego korespondenta, według którego Związek Sowiecki podjął na drodze dyplomatycznej demarche przeciwko współpracy swych sprzymierzeńców z Darlanem. Dobrze poinformowane koła Londynu zapewniają, że afera z Darlanem była w ostatnich 14-tu dniach przedmiotem rozmów między Edenem a Majskim. Majski, na podstawie wytycznych wskazówek z Moskwy, miał podobno zwrócić uwagę na niepomyślne następstwa, mogące wyniknąć w krajach, okupowanych przez Oś, z powodu współpracy z Darlanem. Ponieważ zerwanie stosunków dyplomatycznych między Vichy a Związkiem Sowieckim nastąpiło właśnie w czasie, kiedy Darlan był szefem rządu w Vichy, trudno przypuszczać, aby Moskwa okazywała nazbyt wielki entuzjazm z powodu politycznego zbliżenia między Darlanem, a sprzymierzeńcami Sowietów. Jak Wielka Brytania zareagowała na kroki, podjęte przez Majskiego, nie wiadomo, lecz należy przypuszczać, że Eden zwrócił uwagę na przejściowy charakter zarządzeń, poczynionych w Afryce Północnej, a wywołanych względami wojskowymi.

Zachodzi możliwość, że sowieckie demarche nastąpiło także w Waszyngtonie. Ciągnienie za linę, jakie się odbywa pomiędzy Anglią a USA o zdrajców francuskich, przybiera więc, skoro także i Moskwa zdaje się do tego przyłączać, coraz bardziej groteskowe formy.

VICHY, 8 grudnia. — Akcja piętnowania oficerów-zdrajców, którzy we francuskiej Afryce północnej przeszli na stronę aliantów, obecnie kontynuuje się dalej. Po pozbawieniu obywatelstwa francuskiego admirała Darlana i generała Giraud, obecnie wymieniono 5-ciu dalszych wyższych oficerów, którzy również pozbawieni zostali przynależności państwowej. Są to mianowicie generałowie brygady: Bethouard, Goilard de Monsaberl i Mast, pułkownik Baril i podpułkownik Jousse.

Wzrost bojowej siły Japonii

TOKIO, 8 grudnia. — W związku z rocznicą wybuchu wojny na ziemiach Azji Wschodniej, japoński ambasador w Bangkoku wyraził się, że po upływie roku zwycięskiej tej wojny, bojowa siła Japonii staje się coraz mocniejsza. Obecnie wojny totalnej staje się więc coraz wyraźniejsze. Oś japońsko-syjamska w Azji Wschodniej coraz konsekwentniej zbliża się ku ostatecznemu zwycięstwu, podobnie jak Oś niemiecko-włoska w Europie.

Wywrócił się

MADRYT, 8 grudnia. — Jeden z seryjnych statków amerykańskich, zbudowany systemem uproszczonym, wywrócił się — jak drogą przez Buenos Aires donoszą z New Port — w Zatoce Naragansett w chwili, kiedy silniejsza fala uderzyła w środek okrętu. Wywrócenie się statku nastąpiło tak szybko, że załoga nie miała nawet czasu do posłużenia się łodziami ratunkowymi. 21 członków załogi utonęło.

Z tajemnic sukcesów japońskich

TOKIO, 8 grudnia. — Nowy sukces japoński koło Lunga stanowi, jak oświadczają w tutejszych kołach marynarki wojennej, przede wszystkim wynik tradycji, w myśl której marynarka cesarska wyszkoliła się, szczególnie w morskiej walce nocnej. Dzięki długoletniemu doświadczeniu, Japonia wykształciła taką metodę bojową, która we wszystkich okolicznościach okazała się szczególnie skuteczna.

Metoda ta, jak podkreślają w Tokio, polega przede wszystkim na zastosowaniu broni torpedowej. Zadanie jej leży w niespodziewanym i możliwie jak najbliższym podsunięciu się, pod ochroną ciemności, pod nieprzyjaciela i zadaniu mu niszczących ciosów. Zrozumiałym jest samo przez się, że te metody walki wymagają długoletniej, niezwykle twardej zaprawy. Przypominają tu, że Japonia była zmuszona na podstawie waszyngtońskiego układu flotowego, rozwinąć właśnie broń torpedową do najwyższego stopnia. Podczas, gdy bowiem układ ten nakładał na Japonię ściśle sprecyzowane ograniczenia, co do większych jednostek, łodzi podwodnych itd., nie istniały żadne więzy, odnośnie do mniejszych jednostek do 600 ton. Z tego powodu Japonia przestawiła się raczej na budowę małych, ale bardzo skutecznych jednostek zaczepnych. Już w czasie wojny chińsko-japońskiej broń torpedowa odgrywała w marynarce japońskiej wybitną rolę. Zdołała ona wówczas pod Weihaiwei zatopić 3 największe okręty chińskiej floty wojennej. Również w czasie wojny rosyjsko-japońskiej operacje marynarki rozpoczęły się zwycięskim atakiem torpedowym przeciwko jednostkom floty rosyjskiej w Port Arthur. Miażdżąca klęska t. zw. floty bałtyckiej była również w pierwszej linii dziełem japońskich torpedowców. W obecnej wojnie torpedowce japońskie dokonały swego największego i uwieńczonego największym sukcesem wyczynu w bitwie pod Bali, w dniu 20 lutego, gdzie zatopiono 2 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, trzeci zaś ciężko uszkodzono.

Niewątpliwie sensacyjny sukces uzyskał ten sam rodzaj broni obecnie, pod Guadalcanarem, gdzie, pomimo bardzo znacznej przewagi, zaatakował jednostki, skoncentrowane tam w dwojakim celu. Pierwszym ich zadaniem było mianowicie dowiezienie posiłków i materiałów, niezbędnie koniecznych dla wojsk Stanów Zjednoczonych, wysadzonych na tę wyspę, a równocześnie po drugie zapobieżenie wysadzeniu wojsk japońskich. Również i tym razem torpedowce japońskie wykorzystały noc, aby pod ochroną ciemności podpłynąć możliwie jak najbliżej do nieprzyjaciela. Jak świadczą nadeszłe tutaj raporty, Japończycy, zdaje się, ubiegli w ataku swych przeciwników. Siły północno-amerykańskie wypatrzono już wkrótce po zachodzie słońca w pobliżu Lunga, na północnym wybrzeżu Guadalcanaru. Walka, jak wynika z raportów, musiała się rozegrać w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeża, ponieważ wojska japońskie, walczące na wyspie, były w możności komunikować nieustannie o swych obserwacjach, co do poszczególnych jednostek. Walka musiała być niezwykle gwałtowna, jakkolwiek tylko bardzo krótka. Wynika to z niewielkich strat Japończyków, którzy utracili zaledwo jeden kontrtorpedowiec, przy czym flotylla ich, w koncentrycznym ataku, wystrzeliła w bardzo krótkim czasie nie tylko całe tuziny torped, ale nawet pozwoliła przemówić swym działom. Rezultatem tego był fakt, że po przełamaniu łańcucha nieprzyjacielskich kontrtorpedowców zdołano zatopić w bardzo krótkim czasie amerykański okręt liniowy i krążownik.

Pomimo tego nowego „wielkiego sukcesu, należy — jak tu podkreślają — liczyć się z tym, że w rejonie wysp Salomona dojdzie jeszcze do dalszych walk, ponieważ posiadanie tej grupy wysp ma olbrzymią strategiczną doniosłość. Marynarka japońska znajduje się przy tym w korzystnej sytuacji, mogąc wyczekiwać na jednostki północno-amerykańskie, nadchodzące z posiłkami i materiałami. Flota japońska będzie jednostki te tak długo zwalczać, aż w końcu zupełnie oczyści z nich cały rejon.

TOKIO, 8 grudnia. — Ogólna liczba amerykańskich okrętów liniowych, zatopionych przez japońskie siły zbrojne, łącznie z okrętem liniowym, storpedowanym w bitwie nocnej koło Lunga, wynosi 10 jednostek tego typu. Są to mianowicie: jeden okręt liniowy, klasy „Arizona", jeden klasy „Maryland", jeden klasy „California", reszta nieoznaczonych bliżej klas. Poza tym 7 okrętów liniowych uszkodzono.

ŚWIATŁO CIENIE

Św. Biurokracy w Waszyngtonie

Nowojorski korespondent hiszpańskiego dziennika „Ya" stwierdza, że administracja amerykańska zatrudnia dziś 2.450.759 mężczyzn i kobiet w charakterze urzędników. Sam departament wojny dysponuje 1.000.030 pracowników cywilnych, a w departamencie floty siedzi za biurkami 500.565 cywilów. Od czasu Pearl Harbour biurokracja amerykańska wykazuje przybytek 100.000 urzędników miesięcznie.

W okresie wojny światowej na jednego pracownika cywilnego przypadało w Ameryce 4 i pół żołnierza, dziś stosunek ten zmienił się ogromnie, bowiem na 1 i 3/4 żołnierzy przypada jeden pracownik cywilny.

Stukot maszyn do pisania — konkluduje korespondent — stanowczo zagłusza w Ameryce terkot karabinów maszynowych.

Z serii utopijnych pomysłów

Łodzie podwodne nie pozwalają Amerykanom spać spokojnie, toteż wysuwają oni wciąż coraz to nowe pomysły, które mają opanować to niebezpieczeństwo. Wszystkie dotychczasowe trzeba było zarzucić, gdyż okazały się one nierealne i technicznie niemożliwe do przeprowadzenia. Ostatnio admirał William v. Bratt wysuwa na łamach „News Week" nową tego rodzaju koncepcję, domagając się budowy wielkich sterowców — awiomatek, które zabierały z sobą większą ilość samolotów. Latające lotniskowce miałyby przejąć ochronę konwojów przed łodziami podwodnymi, a z czasem w ogóle transport miałby być przeniesiony z wody w powietrze. Admirał jest przekonany, że tylko lotnictwo może opanować wzrastające niebezpieczeństwo łodzi podwodnych.

Zdaje się, że projekt jego pójdzie jednak ad acta, jak to już było w swoim czasie z pomysłem budowy wielkiej flotylli samolotów transportowych.

Zły wujaszek Franklin

Odczep się brzdącu, ty za długo grałeś tą piłką, teraz ja ją chcę mieć.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Grudzień 8 Wtorek

Dziś: Niep. Poczęcie NMP.
Jutro: Wiesława, Leokadii
Wschód słońca o godz. 7,57
Zachód „ „ 15,47

DZIŚ ZACIEMNIAMY
od 16,00 do 7,30

Okna należy zaciemniać tak, aby ani jedna plamka świetlna nie przeświecała na zewnątrz

Noc w lesie

Grudniowy, mroźny dzień miał się ku schyłwi.

Słońce krwawiło się gdzieś nad lasem, całując rąbkiem gorejącej tarczy widnokrąg... wreszcie zapadło za nim, zniknęło. Pociemniało dokoła, bór usypiał, głęboka cisza wypełzła z za licznych konarów drzew.

Zdawało się, że wraz z nastaniem nocy, przyroda ułożyła się do spoczynku...

Nagle zaszeleściły wśród śniegu zeschłe liście i gdzieś spod krzaku wyskoczył zając. Zatrzymał się na tylnych nogach, nastawił słuchy, rozejrzał się wytrzeszczonymi oczami dokoła i nie widząc niebezpieczeństwa, począł ogryzać korę młodych drzewek.

W oddali, cicho i bezszelestnie skradał się lis. Biegł, węsząc nosem i wlokąc za sobą drugą, puszystą kitę. Na skraju lasu trafił na ślad kuropatw. Zerwały się spłoszone, z głośnym poszumem skrzydeł. Jedna z nich jednak zawisła na kłach drapieżnika. Zachrupotały wśród ciszy drobne kostki, a na białym śniegu rozsypały się pióra i zaczerwieniła jaskrawą barwą świeża krew.

Nienasycony, chytry lis skradał się teraz ku wsi, czatując na kury lub kaczki. Z drugiej strony lasu zbliżała się do zabudowań w tych samych zamiarach kuna.

W sercu lasu, wśród gąszczu, wysmukłe, zgrabne sarny ogryzały pędy młodych sadzonek.

Powoli jaśniała czerń firmamentu. W oddali, gdzieś od strony wsi, przeciągle zapiał kilkakrotnie kogut.

Rosa poranna osiadła na igliwie świerków błyszczącymi perłami lodu.

Na puszystym śniegu widniały ślady czworonożnych mieszkańców lasu; trop ich wędrówki nocnej. **Ygrek.**

—o—

Nowa taryfa kolejowa

(y) Z dniem 1 stycznia 1943 r. obowiązywać będzie na Kolejach Wschodnich nowa taryfa opłat pasażerskich i innych.

Ceny biletów wszystkich klas pociągów pośpiesznych i osobowych, dopłaty do pociągów pospiesznych oraz stawki frachtowe za przesyłki zostaną zmienione, natomiast ceny za bilety miesięczne, oraz tygodniowe (robotnicze i uczniowskie) pozostają takie, jak dotychczas.

Począwszy od 1 stycznia zostaje wstrzymane wydawanie częściowych biletów miesięcznych, a bilety miesięczne i robotnicze tygodniowe będą mogli otrzymywać tylko ci zatrudnieni, którzy zarejestrowani są w Urzędach Pracy. Karty robotnicze wydaje się jedynie dla przejazdów z miejsca zamieszkania do miejsca zatrudnienia i z powrotem, przy czym maksymalną odległość tych miejsc nie może przekraczać 100 km.

Karty miesięczne zaopatrzone w fotografie, są ważne jedynie dla osoby, na której imię zostały wystawione. Odstępowanie ich jest wzbronione. Na ich podstawie wolno korzystać z klasy II i III, a ilość przejazdów w jednym dniu jest nieograniczona. Przerywanie podróży, przez posiadacza karty miesięcznej jest wzbronione.

Ceny za olej jadalny

(y) Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 103 z dnia 1 grudnia b. r. przynosi zarządzenie w myśl którego, maksymalna cena konsumcyjna za olej jadalny każdego gatunku ustalona została na 6 złotych za kilogram.

Za naczynia, w których dostarcza się olej w sprzedaży detalicznej, wolno pobierać zastaw w wysokości trzykrotnej kwoty ceny zasadniczej. Po zwrocie naczynia w stanie zdatnym do użytku, zastaw podlega zwrotowi w pełnej wysokości.

Wykroczenia przeciw powyższemu zarządzeniu, obowiązującemu od 1 listopada b. r., podlegają karze.

Zabezpieczenie wyżywienia w Gen. Gub.

(ster) Ukazało się zarządzenie Generalnego Gubernatora o tworzeniu dóbr państwowych i o zabezpieczeniu podstawy wyżywienia w Gen. Gub.

Celem zreferowania gospodarki wyżywienia i rolnictwa, w szczególności celem założenia wzorowych zakładów, Sekretarz Stanu Rządu G. G. może uznać za własność państwową odpowiednie zakłady, które dotychczas należały do Gen. Gub. Zarząd nimi zostaje powierzony Kierownikowi Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Rządzie G. G. Wszelkie dysponowanie tymi obiektami wymaga jego pisemnej zgody. Ma on też prawo wydawania wszelkich zarządzeń właściwych dla zabezpieczenia niezakłóconego, dalszego prowadzenia i rozwoju zakładu.

Niezależnie od wspomnianego powyżej rozporządzenia, można dokonywać zajęć w interesie obrony Rzeszy.

Kary na pasażerów bez biletu

(y) Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. nr. 103, z dnia 1 grudnia b. r. przynosi zarządzenie, dotyczące częściowej zmiany kolejowego regulaminu przewozowego dla Gen. Gub.

W myśl nowych przepisów podróżny, który nie może okazać ważnego biletu na przejazd obowiązany jest, niezależnie od następstw karno-prawnych, zapłacić w pociągach osobowych kwotę 20 złotych, w pociągach pośpiesznych zaś lub kurierskich — 40 złotych kary.

Przez zapłacenie tych kwot uważa się za uregulowaną opłatę przejazdową za drogę przebytą w pociągu aż do najbliższego przystanku kolejowego.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1943 r.

NASZ REPORTER ZANOTOWAŁ

ZACZADZENIE

(ster) Franciszka Grab, zam. przy ul. Mirowskiej, wskutek przedwczesnego zasunięcia szybra pieca, uległa zatruciu czadem. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej udzielił wezwany lekarz

FAMILIJNA SPRZECZKA

(ster) W rodzinie Stanisława Głąba, zam. w Wyczerpach, od czasu do czasu wybuchały sprzeczki natury familijnej, kończyły się zazwyczaj pogodzeniem poważnionych domowników.

Ostatnia kłótnia jednak, przybrała poważne rozmiary, do tego stopnia, iż w ręku jednego z poważnionych znalazł się nóż, którym tenże zadał Głąbowi rany kłute czoła i cięte szyi. Przybyły na miejsce lekarz opatrzył rannego.

CZTERNASTY RAZ

(ster) Do komórki Tadeusza Regulskiego, zam. przy ul. Cmentarnej 47, dostali się po oderwaniu kłódki, nieznani sprawcy. Łupem złodziei padło 5 gęsi. Pod zarzutem tej kradzieży policja przytrzymała zamieszkałych w pobliżu: Stanisława Piankę, Stefana Smoczka i Zbigniewa Frankowskiego.

Na rozprawie Sądu Grodzkiego, Pianka zeznał, iż kradzieży dokonał sam, ponieważ w ostatnim momencie Smoczek i Frankowski odmówili swego współudziału.

Sąd biorąc pod uwagę to, że sprawca był już 13 razy karany za rozmaite kradzieże, skazał go na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

W Radomsku

PECHOWY TRAF

(y) W czasie rąbania drzewa, Juliuszowi Markowskiemu, zam. przy ul. Batorego, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pewnym momencie polano odskoczyło z pieńka, trafiając w głowę stojącego opodal kilkuletniego synka Markowskiego — Ludwika. Chłopiec stracił wskutek uderzenia przytomność tak, że ojciec zmuszony był przewieźć go do lekarza.

W CZASIE TRZEPANIA

(y) Podczas trzepania poduszek na podwórzu, przez Janinę Krakowską, zam. przy ul. Żeromskiego, nieznany osobnik wyniósł z niezamkniętego jej mieszkania palto zimowe, długie skórzane buty i srebrną cukiernicę. Właścicielka skradzionych rzeczy widziała kręcącego się w podwórku wyrostka, którego podejrzewa o dokonanie kradzieży. Podjęty pościg nie przyniósł rezultatu.

NAGRODA ZA JAŁMUŻNĘ

(y) Do mieszkania Leokadii Zębik, zam. przy ul. Limanowskiego, zastukał żebrak, prosząc o jałmużnę. Litościwa niewiasta obdarowała biedaka talerzem gorącej zupy. Gdy wyszła do sąsiedniego pokoju, żebrak ulotnił się, a wraz z nim zniknęła jesionka, stanowiąca własność męża Zębikowej.

Jak powstają świecidełka choinkowe?

Płuca ludzkie i palce produkują artystyczne świecidełka

(y) Z wystaw sklepowych powiał już przedsmak zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Na wielu witrynach zatknięto zielone gałązki świerczyny, obsypane puchem śnieżno- białej waty i omotane srebrzystymi i złocistymi nićmi — mającymi symbolizować włosy anielskie.

Wśród szeregu rozmaitych zabawek choinkowych, wycinanek, szopek betlejemskich, lichtarzyków, wśród gwiazd, bibułek kolorowych świeczek i „zimnych ogni“ najbardziej przykuwają oczy — świecidełka. Z równych przegródek tekturowych pudełek, ułożone wśród bibułek, wabią oko setkami razmaitych form i kształtów, lśnią delikatnym srebrem emalii, śmieją się błyskotliwie różnorodnością rozkosznych barw.

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od radosnych świąt. W wyobraźni dziecięcej zarysowuje się cudna wizja wieczoru wigilijnego, gdy ozdoby te zawisną na gałązkach świerków, zabłysną biela na tle świeżej zieleni drzewka, jarząc się z migotliwymi, drgającym błyskiem świeczek wielostronnością swych odbić.

Zajrzyjmy tam, gdzie rodzą się te delikatne cacka.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że podstawą produkcji świecidełka jest mniej lub bardziej gruba rurka szklana. W niewielkiej salce, jednej z miejscowych wytwórni, tego rodzaju ozdób choinkowych, siedzi przy długich stosach kilkunastu młodych pracowników. Przed każdym żarzy się niebieskawo-żółtawym, tańczącym płomieniem specjalny palnik, nad którym zręczne ręce grzeją rurkę szklaną, by nadać jej potrzebną miękkość i elastyczność. Po takim przygotowaniu następuje najważniejszy moment pracy. Pracownik bierze w usta koniec rozgrzanej rurki i dmucha w nią, nadając w ten sposób odpowiedni kształt przyszłemu cacku. Nie ma tu żadnych form, żadnych pomocniczych przyrządów od zręczności, pomysłowości i sprytu „dmuchania“ zależy kształt świecidełka. Rośnie więc w oczach rurka, puchnie zaokrągla się i uzyskuje wreszcie postać kulistą. Ale oto jeden z pracowników bierze w dłonie cienką pałeczkę i formuje nią na miękkich jeszcze ściankach cacka różne wgłębienia i rowki i... pierwszy etap fabrykacji skończony.

Dalsza czynnością jest nadanie szklanym kulom i elipsoidom połysku i barwy. Pierwsze z nich uzyskuje się kapiąc cacka w kadziach, napełnionych nieznanymi laikowi substancjami chemicznymi. Z kąpieli tej przedmioty wychodzą po kilkakrotnym zanurzeniu srebrzyste, lśniące, lecz jednobarwne. Nadawanie kolorów jest pewnego rodzaju sztuka dla siebie. Mistrzynia od tej artystycznej pracy jest młoda, fertyczna panienka, artystycznej, gdyż malowanie odbywa się ręcznie. Mikroskopijny pędzelek zręcznie obraca się w drobnych paluszkach, a na ścianach świecidełek powstają cieniutkie, proste linie i prążki, wykwitają barwne kwiaty i układają się obok siebie oryginalne, pasiaste wzory.

A teraz delikatne, lekkie, jak piórka „bomby“ układa się w przegródki tekturowych pudełek, zaopatrując przy tym w kółka do zawieszania i sortując odpowiednio.

Teraz już ozdoby choinkowe pójdą w świat, aby cieszyć dziecięce oczy i odbijać się w ich rozszerzonych radością źrenicach, tysiącem iskrzeń teczowych barw.

Rymy z Częstochowy

Czarna kawa

Czarna kawa
i noc granatowa,
W żyłach trochę
rozszalałej krwi,
Choć to zwykła
banalna rozmowa,
Choć pan pewnie
sobie ze mnie drwi!
Słodkie ciastka
nie słodsze od słów,
Chociaż jutro ci rzucę:
„Bądź zdrów!“
Chociaż przyznam sama,
proszę pana,
„Jednak byłam
troszkę zakochana!“.

Jutro nudząc się w expresie,
Wiersz przeczytasz, wpisany w notesie,
I zapomnisz wnet o mnie z daleka,
Tam... na pewno... z tęsknotą ktoś czeka...

Czarna kawa,
likiery, piosenka,
Wytworny pan
i mała panienka...

„K. 13“.

DZIEŃ w KRAJU

DZIECI DLA DZIECI

LWÓW. — Polskie Komitety Opiekuńcze wykazują niesłabnącą inicjatywę o ile chodzi o zdobycie funduszów umożliwiających wzmożenie akcji opiekuńczej.

Na uznanie i poparcie zasługuje akcja wyrobu i sprzedaży ozdób choinkowych zapoczątkowana przez P. K. Op we Lwowie. Zaznaczyć należy, że ozdoby choinkowe są dziełem rąk biednych dzieci sierocińców.

Za uzyskane pieniądze Polski Komitet Opiekuńczy we Lwowie będzie mógł dopomóc niejednej rodzinie do przetrzymania ciężkiego okresu zimy.

WSPÓLNOTA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

LWÓW. — Przemysł budowlany Lwowa utworzył wspólnotę prac pilnych do wykonania. Wspólnota ma za zadanie dostarczenie dostatecznej ilości rąk roboczych potrzebnych do jak najszybszego uruchomienia przedsiębiorstw oddanych w zarząd powierniczy, oraz utworzenie podstaw do uregulowania i uporządkowania życia gospodarczego miasta.

ROZWÓJ OGRODNICTWA

GRÓDEK. — Zaopatrzenie w warzywa wielkiego miasta, jakim jest Lwów, napotyka na trudności, zwłaszcza, że administracja bolszewicka ograniczyła uprawę warzyw jedynie na tereny podmiejskie. Starosta powiatu gródeckiego chcąc połączyć interesy swego powiatu z potrzebami miasta Lwowa, polecił zakładać zarówno w Gródku jak i Jarosławie wielkie zakłady ogrodnicze.

W Gródku znaleziono odpowiednie tereny pod uprawę warzyw, wykorzystując do tego celu wszystkie niezabudowane miejsca, trawniki i t. p. Początkowo założono na zdobytych i przygotowanych pod uprawę powierzchniach uprawę sadzonek, wyposażonych we wszystkie gatunki warzyw, włoszczyznę i szparagi. Warzywnik rozwinął się z biegiem czasu do zakładu wzorowego, zaopatrującego pobliskie miasto Lwów, do którego dostarczano kilka razy w tygodniu warzywa.

Założono tam również wielkie pole pomidorów, pomiędzy, które posadzono jeszcze kapustę. W okresie zbiorów 17 sił ogrodniczych, nie licząc uczniów ogrodniczych, pracowało nad zebraniem pomidorów i kapusty.

KĄCIK ROLNICZY

Na sezon zimowy

W czasie gdy żywinę stawiamy na oborze dla rolnika rozpoczyna się okres zimowy, trwający do przygotowawczych robót przedwiosennych. Jest to koniec upraw polowych. Narzędzia, służące do uprawy roli, idą pod szopę, lecz wprzód powinny być oczyszczone i doprowadzone do stanu używalności. Wszystkie części lśniące natłuszcza się lub maluje się wapnem. Mniejsze reparacje, o ile możności, trzeba wykonać samemu, większe natomiast remonty należy niezwłocznie zgłosić do warsztatu reparacyjnego. Jednocześnie podać bliższe szczegóły aby warsztat mógł zamówić brakujące części uzupełniające. W miarę potrzeby wszystkie części drewniane maszyn i narzędzi powinny zostać odnowione i pociągnięte farbą ochronną. Przy przeglądzie maszyn, czy to jest wialnia, młocarnia, czy nawet zwykła brona lub pług, wszystkie uszkodzenia trzeba usunąć, aby na wiosnę były całkiem gotowe do użytku

W wielu gospodarstwach zdarza się, że jeszcze do Bożego Narodzenia prowadzone bywają różne orki, a to nie jest właściwe, bo więcej przy tym próżnego spaceru i psucia narzędzi na marznącej ziemi, niż pożytku z roboty. Trzeba jednak choćby na marznącej ziemi wykończyć niektóre roboty, a przede wszystkim nie pozostawić zaoranej roli bez przegonów, co jest ważniejsze niż skończenie jakiegoś odwrotu.

W rowach również trzeba rozpatrzyć się, czy gdzie nie zamulone, bo potem na wiosnę wody z roztopów opóźniają wejście w pole, jeśli pozostaje lada zator w swobodnym odpływie. Gdy spadną śniegi, a nastają zimowe odwilże, trzeba znów czuwać, by na oziminach nie tworzyły się jeziorka, i o ile zauważymy podobny wypadek, należy niezwłocznie spuszczać wodę, odwalając śnieg, a czasem nawet i pogłębić jakiś przegon niedość starannie wyrobiony.

Znów kiedy indziej miękki śnieg, pod działaniem mrozu, tworzy nieprzenikliwą skorupę w tym wypadku grozi oziminie wyprzenie, tak samo jak wówczas, gdy woda na niej stoi. Tu trzeba radzić przez łamanie skorupy, aby powietrze dostawało się do zagrożonych roślin. Przejechać tedy broną po stwardniałym śniegu albo, gdy placów takich niewiele, pałką skorupę poobtłukiwać.

Istnieje dość ważna sprawa, związana z gospodarką na podwórzu zagrody. Często się zdarza, że z powodu braku dostatecznego zagłębienia stajni, trzeba w zimie usuwać nawóz z budynków. Jest to zło konieczne, bo wywożenie obornika, gdy go nie można natychmiast rozwozić po polu i zaorać, zawsze powoduje straty, wskutek ulatniania się cennych produktów rozkładu. Aby straty ograniczyć jaknajbardziej, wywożony nawóz trzeba układać na kupy i ubijać dobrze warstwami. Wywózka gnoju i rozsypywanie go na jednakowe albo jeszcze mniejsze kupki jest wadliwe, bo nawóz w takich warunkach szybko się rozkłada, a wiatr wywiewa cenne gazy; co się wypłucze w czasie odwilży, to tylko zasili pole pod kupką, reszta pozostaje jako mierzwa jałowa, którą chyba wziąćby napowrót do obory na ściółkę, a nie rozrzucać po polu, bo żadnego skutku z takiego jałowego gnoju nie będzie. Najlepszym więc jest staranne ubicie kupy nawozowej i przykrycie jej torfem lub ziemią, aby możliwie ograniczyć dostęp powietrza. W ten sposób zakonserwowany nawóz ściemnieje do wiosny, mocniej się rozłoży, niż pozostawiony pod inwentarzem, ale choć go będzie mniej, to jednak może iść pod okopowizny z lepszym skutkiem, niż obornik świeży.

Nie wolno zapomnieć o zabezpieczeniu budynków inwentarzowych, o ile tego nie zrobiono już wcześniej, a same budynki nie są dość szczelnie postawione. Zimne pomieszczenia bowiem, to ubytek przyrostu w tuczu i obniżenie udojów mleka.

Koniecznie też należy pamiętać o przygotowaniu ciepłego chlewa dla hodowanych świń, gdyż nierogacizna, jako słabiej owłosiona od, wyposażonych przez naturę w grubą sierść, innych zwierząt domowych wymaga cieplejszego pomieszczenia. Najłatwiej osiąga się to przez zmniejszenie wysokości chlewa z pomocą mięzzypułapu ze słomy, którą przymocowuje się do drewnianej ramy zwykłym drutem. Przede wszystkim w cieple trzeba trzymać maciory karmiące i prosięta, jeśli chcemy uchronić je od chorób. Jednakże im chlew jest cieplejszy tym łatwiej rozmnaża się w nim robactwo, należy więc starannie i codziennie wymiatać chlewy, koryta opróżniać, a w pewnych odstępach czasu ściany pomieszczenia wybielać dokładnie wapnem. **(es).**

—o—

Skrzynka porad

p. M. Borowicz

Zapytuje Pan, czym najlepiej żywić króliki podczas zimy?

Doświadczenie uczy, że królik, gdy ma żywności skąpo, wówczas zjada i odpadki kuchenne. Główne źródło karmy królików stanowią w zimie buraki pastewne i rzepa, ale przekonano się, że te kłapouchy jedzą chętnie obierzyny ziemniaczane surowe lub gotowane. Przed podawaniem starszych wysuszonych obierzyn, gotuje się je z dodatkiem soli, ta ostatnia bowiem obniża stęchły smak. Króliki spożywają również odpadki jabłek i gruszek, warzyw, głąby kapusty białej i czerwonej, brukselki, kalafiorów, selerów, a także liście tych roślin oraz zimotrwałych chwastów. Nie należy się przejmować brakiem apetytu, występującym niera., skutkiem goryczy liści buraczanych lub wzdęciem po kapuście głowiastej, nasz tych nie podaje się wyłącznie samych, a za tym wspomniane objawy nie mogą być szkodliwe. Jeśli zaś hodowca zaopatrzył się jeszcze w suche jarzyny, jak siano, słoma, grochowiny i łęciny ziemniaczane na ściółkę, wówczas z pewnością stadko jego przezimuje dobrze.

p. Jan Bar.

Jak rozpoznać choroby u kur?

Pierwszą oznaką jest, gdy któraś kura przy zadawaniu karmy nie zjawi się natychmiast u korytka, a siedzi smutna w kącie kurnika. W ogóle każdą zmianę w zachowaniu się ptaków należy zbadać dokładnie w większości bowiem wypadków, gdy chodzi o jakąś chorobę. Podejrzaną kurę oddziela się natychmiast od pozostałych i umieszcza w oddzielnej klatce, gdzie poddaje się ją dalszej obserwacji. Kury mogą być silnie nawiedzone przez różnego rodzaju robaki; ponieważ zaś obecność ich stwierdza się zazwyczaj bardzo późno, przeto działalność ich przypisuje się różnym chorobom. Z tego powodu zaleca się co rano badać odchody ptaków, czy nie znajdują się w nich robaki. Na wypadek odkrycia robaka w kurzym pomiocie, trzeba dokonać naprzód gruntownej dezynfekcji kurnika, ptaki zaś leczyć, podając im kapsułki przeciwrobacze, które można nabyć w każdej aptece, albo mieszać do karmy pył tytoniowy w ilości 2 proc. przez kilka dni. Katar u drobiu zwalcza się za pomocą skoncentrowanego roztworu chinozolu, którym smaruje się miejsca zapalne. W celach zapobiegawczych podaje się nieco tego środka w wodzie do picia. W wypadkach cięższych schorzeń lepiej drób od razu wybić. Energia życiowa kury winna objawiać się w jej ruchach. Zdrowe ptaki z reguły pierwsze opuszczają kurnik a ostatnie doń powracają.

Józef Jazon

Faktoria nad rzeką Luala

(Nowela z Czarnego Lądu) VIII

— Panu Petersowi doskonale się tam powodzi — zabrał głos generalny dyrektor. — Podziwiamy wszyscy jego energię, przedsiębiorczość i umiejętność radzenia sobie w takich sytuacjach, gdzie inni zginęliby razem z przedsiębiorstwem. O Petersie biuro nasze opowiada już sobie całe legendy. Wyobraźcie sobie państwo, że pewnego razu obronił się gołymi rękami przed leopardem. Po prostu chwycił bestię za szyję i zadusił. Jak biblijny Samson — lwa. A prawda, że nie wygląda na to. Modny Clark Gable, którym się tak panie nasze zachwycają, na pewno nie dał by sobie rady w takim położeniu. Nawet na filmie.

Małgorzata spojrzała na Petersa z nieukrywanym zdumieniem.

— Niech nam pan dokładnie opowie jak to się odbyło, bo po prostu umieram z ciekawości — prosiła.

Dyskretnie pojawił się kelner.

— Czy można już podać kawę.

— Prosimy — rzekł dyrektor.

— A wie pan, że i my z Małgorzatą jedziemy do Afryki — oświadczył Gaspar. — Chcę jeszcze spróbować na starość szczęścia na Czarnym Lądzie. Trzeba przecież pomyśleć o odpowiednim zaopatrzeniu Małgosi w złotą oprawę, a tam o to chyba łatwiej, niż w naszej starej Europie.

— Ależ papo, przecież samo bogactwo to jeszcze nie wszystko. Uparłeś się, więc jadę z tobą, gdyż nie chce cię puścić samego.

— Masz rację, kochana. Lepiej się stanie, jeśli będziemy razem.

— Cóż to, zlikwidowałeś już swoje interesy? Nic o tym nie wiedziałem dotąd — mówił generalny dyrektor. — I dokąd to bogi cię prowadzą.

— Na razie do Leopoldville, a potem zobaczymy. Kongo jest duże, sąsiaduje z Angolą. Zobaczę. Może handel, a może jakieś plantacje.

— Kiedyż państwo wyruszają?

— Za tydzień. Na pokładzie „Księżniczki Eugenii". Mamy już zamówione kajuty — komunikował Gaspar. A pan czy prędko wraca do swoich Murzynów, panie Peters? Moglibyśmy wspól nie odbyć tę podróż.

Od strony orkiestry w głębi sali popłynęły dźwięki arii bohaterskiej z „Fra Diavolo". Tę starą już melodię Peters lubił bardzo. „Brat diabeł" z tej opery miałby doskonałe pole do popisów pod ognistym niebem równikowym. — myślał z powracającą ciągle ironią.

Trzeba jednak było dać odpowiedź papie Gasparowi.

— Bardzo chętnie odpłynąłbym z państwem, ale nie wiem, czy panna Małgorzata byłaby rada z tego. Poza tym mam jeszcze sporo różnych spraw do załatwienia.

— Dla mnie każde towarzystwo jest miłe, o ile nie bywa natrętne i... nudne — powiedziała. A zatem on, Peters, pozostaje dla niej nadal szarym człowiekiem z tłumu. Można go w każdej chwili zastąpić kim innym i nie odczuje się żadnej różnicy. Dobrze więc, moje zarozumiałe bóstwo! Nie pojedziemy razem — postanowił. — Zresztą na statku niezawodnie znajdzie sobie kogoś á la Clarke Gable — typ, który jej tak bardzo przypada do gustu. Wiedział jednak, że po tym nieoczekiwanym spotkaniu, uczucia jego ukrywanej miłości do Małgorzaty, które dotąd spoczywały gdzieś w najbardziej głuchym zakątku duszy, nie pozwolą się zgnieść żadnym wysiłem woli i będą paliły się piętrzącym płomieniem, a obraz złoto blond twarzy i niebieskich kuszących spojrzeń, będzie się wyłaniał i z fal oceanu i z mętnych nurtów Luala.

Orkiestra grała teraz sentymentalne tango. Psyche kobiety jest widocznie kaprysne, jak wiaterek majowy, bo oto Małgorzata nieoczekiwanie zaproponowała:

— Smętny pan jakiś. Może zatańczymy?

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem — odpowiedział Peters banalnym frazesem i poszedł obok niej do kręgu przy orkiestrze, gdzie już kilka par czyniło rytmiczne posunięcia.

— Czy to tak prowadzi się damę do tańca? Niech mnie pan weźmie pod rękę — odezwała się Małgorzata.

— Bawi się ze mną i grą mi na nerwach — myślał Peters, lecz spełnił jej życzenie. Gdy jednak poczęli robić taneczne pas, czuł, że mimo wszystko, w kontakcie z osobą złotowłosej łamią się jego postanowienia i że gotów uczynić wszystko, czego ta kobieta od niego zapragnie.

— Bardzo się pan złości na mnie? — pytała z kokieteryjnym uśmiechem, spoglądając na niego swymi czarodziejskimi oczami.

— Proszę pani, nie miałem przecież do tego najmniejszych nawet praw a poza tym na piękną kobietę gniewać się nie można. Nawet gdyby okazała się złośliwym diabełkiem.

— Ho. ho, to pan jest bardzo pobłażliwy. Czy i dla swojej przyszłej żony utrzymują się te zasady?

— To tylko od niej samej będzie zależało.

— Niech pan tak stara się ułożyć swoje sprawy, abyśmy mogli wspólnie odbyć podróż do Leopoldville. Chciałabym oddać się pod pańską opiekę, jako fachowca od Afryki, no i w dodatku, jak słyszałem, już sławnego poniekąd. Cóż, zrobi to pan dla mnie?

d. c. n.

Szara godzina

Zapada szara godzina...
Godzina szeptów tajemnych, cichych snów...
Gdzieś na poddaszu zaplacze dziecina,
Zakwili..., w błogi sen dziecka zapada znów.

Szara godzina zapada...
W mrocznej sali siedzi starzec — filozof,
Przed nim księgi... sens życia bada,
Samotny, ciężko zwinięte powieki, myśli...

A ulica wre i kipi,
Pędzą auta, dzikie syren gwizdy,
I ludzie gdzieś pędzą, coś gonią,
Idą... słychać pociągu przeraźliwe świsty,

Nie zatrzyma ich nic,
Bo któż bieg życia zatrzyma,
Jak wiecznie czynna jakaś maszyna
W ciągłym ruchu i pracy.

Zapada zmierzchu godzina...
Szara godzina marzeń i snów...
I tylko moja zbłąkana myśl
Biegnie w świat, chwieje się, stanła,
Staje wśród rozstajnych dróg
Znakiem zapytania...

Jadwiga.

W tajemiczym, groźnym Tybecie

Duch wychodzący przez czubek głowy — Wiara w życie pozagrobowe

Od najdawniejszych czasów Tybet był krainą nęcącą podróżników całego świata. Masywy gór himalajskich w groźnym i omglonym krajobrazie dalaj-lamy, tajemniczych mistyków i cudotwórców.

Jedną z najciekawszych cech życia Tybetańczyków stanowią ich wierzenia religijne. Być może groza i urok, tajemniczość i dziwny świat, oplatający cienie w sennych dolinach, stały się przyczyną kształtowania uczuć i wierzeń jednego z najciekawszych ludów ziemi. Tybetańczycy są zasadniczo buddystami, buddyzm ten jednak odbiega daleko od zawartych w nim popularnych doktryn. Mistycy Tybetu stworzyli tu własny świat, barwny i usiłujący rozwiązywać często w nieszablonowy sposób najistotniejsze problemy, jak nieprzeniknioną zagadkę życia i śmierci. Śmierć i świat pozagrobowy, to główna osnowa rozważań kapłanów tego kraju i ciekawych samotników — ascetów, mieszkających w sercu wielkich gór.

Buddyzm uczy, że energia wytwarzająca się wskutek fizycznych i psychicznych czynności jakiejś żywej istoty po zniszczeniu jej przez śmierć, wywołuje powstanie nowych duchowych i fizycznych zjawisk. Tak więc, gdy większość tybetańskich buddystów wierzy, że los umarłych najzupełniej odpowiada ich wartości moralnej, lamaici oświadczają, iż ten, kto zna właściwą metodę, może zmienić swój los śmierci na lepsze, to znaczy, może wpłynąć na to, by odrodzić się w możliwie najprzyjemniejszej postaci.

Obok sztuki dobrego życia człowiek musi się jeszcze nauczyć sztuki dobrego umierania, aby mu się dobrze działo na tamtym świecie.

Wtajemniczeni przypuszczalnie wiedzą, co ich może spotkać po śmierci, gdyż podczas głębokich rozmyślań, doznają wrażeń zachodzących w chwili zgonu. Nie zdziwi ich zatem, ani nie zatrwoży rozłączenie duszy z ciałem i „to" co ma trwać dalej, gdyż przejdą z całą świadomością na tamten świat i zdążać będą dobrze znanymi drogami, ku dobrze znanym celom. Według lamaitów owe „to" jest jednym z rodzajów świadomości, tzw. „świadomość samego siebie" czyli według innej definicji — pragnieniem życia.

Według Tybetańczyków wtajemniczeni mistycy potrafią zachować podczas śmierci całkowitą trzeźwość umysłu i całą świadomość tego co robią, przechodząc z jednego świata na drugi. Wtajemniczony nie potrzebuje więc w chwili zgonu pomocy, a obrzędy religijne po śmierci są także zbyteczne.

Inna jest jednak zupełnie historia ze zwykłymi śmiertelnikami. Przy śmierci niewtajemniczonego konieczna jest obecność lamy, który uczy, objaśnia, uspokaja i prowadzi we właściwym kierunku. Lama, czuwający przy umierającym, nie może pozwolić mu zasnąć, zemdleć lub stracić przytomność. Wywołuje on u niego kolejne zamieranie wszystkich zmysłów, a więc wzroku, węchu, smaku, czucia i słuchu.

Następnie „duch" musi opuścić ciało przez czubek głowy i zadaniem lamy jest nakłonić go do tego. Odejście bowiem z ciała inną drogą może narazić na szwank przyszłość zmarłego. „Ducha" uwalnia się za pomocą rytualnego okrzyku hik! i phet! Lama przed wydaniem tego okrzyku musi skoncentrować myśli i utożsamić się ze zmarłym. Dalej musi on uczynić wysiłek, jaki powinien uczynić zmarły, ażeby zmusić „ducha" do wydostania się na czubek czaszki z energią, wystarczającą do zrobienia otworu, przez który mógłby się uwolnić.

Wtajemniczeni uwalniają się sami od „ducha", wykrzykując przed śmiercią hik! i phet!

Według wierzeń ludowych „duch" po opuszczeniu ciała odbywa pielgrzymkę po różnych zamieszkałych przez ludzi miejscowościach. Uczeni twierdzą, że podróż ta, to szereg subiektywnych wizji, powstających pod wpływem własnego charakteru i minionych czynów. Inni twierdzą, że „duch" po opuszczeniu zwłok ma przebłysk uświadomienia sobie Najwyższej Rzeczywistości. Jeżeli zdoła ten moment utrwalić w pamięci, osiąga stan nirwany, uwalniając się jednocześnie od „krążenia" czyli ustawicznego odradzania się i umierania.

I. D.

Zabawki
nawet półfabrykaty każdą ilość
KUPIĘ
poszukuję umiejących produkować.
Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krajna
Warszawa, Bracka 17 wb. „Zab". 43/1

Przyjmowanie ogłoszeń
do każdego wydania odbywa się tylko do godziny 14-tej dnia poprzedniego. Do wydania niedzielnego — tylko do czwartku, do godziny 16-tej.

BARWNIKI KOLORYT
OLSTAR
KOSMETYKI MYDLARSTWO
PASTY do OBUWIA
M. ROŻYCKI
Warszawa, Szpitalna 12 m 25. tel 668-76 i 336-70.
6827 Prowincja za zaliczeniem.
Ozdoby choinkowe, Kalendarze Pocztówki

Skład Główny:
Warszawa Miodowa 14.

Samochód ciężarowy
o nośności 10 do 15 ton
dobrze utrzymany z przyczepką na gaz drzewny względnie ropę, z dobrym ogumowaniem i kołami zapasowymi kupimy natychmiast. Wyczerpujące dane z podaniem ceny i dokładnym opisem kierować pod
Biuro Spedycyjne CHR. RENNERT
6858 Częstochowa, Katedralna 14.

HURTOWNIA
materiałów piśmiennych
i biurowych, papieru i przyborów szkolnych. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem
Ablewski, Loeffler i Ska.
WARSZAWA Pl. Napoleona 5-4
6856 tel. 236-69.

Najmilszy upominek na gwiazdkę
od zł. 1.— do 1.000.— dla filatelisty sprzedaje D/H „PIONIER" Oddział Filatelistyczny, Kraków, ul. Stolarska 9. I ptr. Tel. 229-42. Otwarte od 8—3.30 bez przerwy. Cennik gratis. 45 1

SPRZEDAŻ

ŁÓŻECZKO białe żelazne dziecinne w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Częstochowa, 3-go Maja 16, m. 6. 937

BUKOWE i brzozowe kostki lepsze od marm. węgla odstąpi Siedziński, Częstochowa, Al. Wolności 68 godz. 10 — 14, tel. 11.68. 943

SPRZEDAM nowe łóżko i szafkę nocną. Częst. Piłsudskiego 17, m. 29. 939

SPRZEDAM buty filcowe Nr. 35,5 i piecyk żelazny fajerkowy lub zamienię na okrągły. Wiad. w „Renomie." 160

KUPNO

KUPIĘ starelizator chirurgiczny. Zgłoszenia: Częstochowa, Waszyngtona 22, m. 8. 922

SANKI na 4-5 osób wyjazdowe okazyjnie kupię. Zgłoszenia Częst Fixa Św. Barbary 64. 952

KUPIĘ stołek na śrubie do pianina, Sacharczuk, Częstochowa, Deutschritterstrasse 42 m. 42, (dawniej Waszyngtona) 945

KUPIĘ sypialnię, kilim. Oferty pod Nr. 948 948

ROŻNE

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI w Lublinie Narutowicza 37, kształcą buchalterów i ich pomocników dla potrzeb przemysłu i handlu Księgowość włoska, amerykańska i przybliżkowa Ramowy plan kont — dla handlu i przemysłu. Nauka dla początkujących i zaawansowanych. Informacje za nadesłaniem zł 3.— znaczkiem pocztowym 6810

WARSZAWA Pensjonat, Moniuszki 7, m. 3. Pokojach bieżąca woda. 6824

WYTWÓRNIE — SKŁADY! B/H Dr Górski — Polański, Lwów, Friedrichów 5, tel. 215-27, poszukuje do kupna większych partii towarów masowego zapotrzebowania. 6844

ZNALEZIONO obrączkę damską w Parku Staszica. Zgłosić się: Dąbkowski Władysław Magistrat. 933

PRZYJMUJĘ do prucia wszelkie wełsiane rzeczy maszynowe, druty, szydełkowe. Aleja 16 m. 23 158

KRAWATY męskie używane odnawia, Częstochowa, Katedralna 16, m. 34 934

MŁODZIENIEC, który dał mi paczkę na dworcu w Częstochowie w dniu 3 b m. godz. 23, proszony jest zgłosić się Al. Wolności 32. m. 3. 944

KORESPONDENCYJNY Kurs Przygotowawczy do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej, Warszawa Smolna 34, m. 4. 6854

FOTOGRAFIE dokumentów. Wyświetlanie rysunków technicznych Paweł Kaczewski, Częstochowa, Wolności 29, tel. 11-94. 6857

SEZON świąteczny nadchodzi, a tym samym należy zaopatrzyć się w asortyment towarów świątecznych Dla sklepów wysyłamy bezpłatnie cennik książeczek, gier, obrazków itp M. Kowalski, Lwów, ul. Legionów 19. 6811

JASNOWIDZ psychografolog Martini mistrz przepowiedni wydarzeń życiowych wyjaśnia we wszelkich sprawach Podać date urodzenia, pytania Za zaliczeniem pocztowym Kraków Ludwika 6/6 6473

ZAMKI BŁYSKAWICZNE, grzebienie metalowe, i sznurowadła Sprzedaż fabryczna za zaliczeniem B/H Kurowski, Warszawa, pl. Napoleona 9. 6797

POSZUKUJEMY do szybkiej sprzedaży garniturów, jesionek, pait damskich zimowych, futer, kilimów. „Komis". Aleja 31. 896

FILATELISTÓW 1000 posiadać już Cennik-Katalog 1948 znaczków polskich oraz Generalnej Guberni. 359 artystycznych fotografii znaczków na czterostronnej fototabliczce Przekazem zł 12, za zaliczeniem zł 14 Zadajcie bezpłatnego kompletu innych cenników Kupujemy stale wszelkie znaczki pocztowe Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa Marszałkowska 116. 6832

KRAWCOWA przyjmuje jeszcze na święta. Częstochowa, Adolf Hitler Allee 38 m 14 940

MATRYMONIALNE

PRAGNĘ poznać pannę, która dopomoże mi do przeniesienia przedsiębiorstwa przemysł do Częstochowy. Cel matrymonialny. Mam lat 32 po maturze. Oferty z fotografią pod Nr. 44/1 do Adm. „Kur Częstoch." 44/1

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem od zaraz Oferty „K. C." pod 942 942

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu. Zgłoszenia „Renoma" Nr. 616. 159

POSADY

AGENTÓW portretowych poszukuje firma Julian Soczek, Kielce Wehrmachtestr 8. 851

POZNANIAK, perfekt niemiecki poszukuje posady najchętniej jako korespondent, tłumacz. Zgłoszenia „Kurier" 932. 923

CZELADNIKA krawieckiego z utrzymaniem, przyjmę od zaraz J. Suwierski, Radom, Iłzastr 34 6859

GOSPODYNI - kucharka, bezdzietna wieś; znająca bodowlę, bezwzględnie nie uczciwa i znająca ten zawód w całej rozciągłości, potrzebna od zaraz do jednej osoby. Podać curriculum vitae, odpisy świadectw, warunki, o ile można fotografię, której zwrot ręczę. Oferty do „Kuriera Częst." Nr. 49/1 49/1

ZGUBY

SKRADZIONO przepustkę fabryki Stradom, książeczkę konsumu i kartę pracy na nazwisko Werner Marta. 951

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie, na nazwisko Krawczyński Julian 935

ZGUBIONO portfel z kwitami i dowód osobisty Nr. 33 wydany przez gm. Kurzelów pow. Jędrzejów, wieś Jeżowiec na nazwisko Cegieła Piotr 935

ZARZĄD MIEJSKI w Piotrkowie unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr 020560 wydany na nazwisko Rozpędek Jan 45/1

ZGUBIONO dowód osobisty wystawiony przez gminę Szydłów na nazwisko Piotras Antonina. 47/1

ZARZĄD MIEJSKI w Piotrkowie unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr. 023666 wydany na nazwisko Mordal Apolonia. 46/1

ZGUBIONO zegarek niklowy z taśmą bransoletką pomiędzy Jasnogórską i Focha. Zwrot za wynagrodzeniem Jasnogórska 59 m. 4 947

ZGUBIONO kartę pracy, zaświadczenie pracy, kartę meldunkową, metrykę oraz inne dokumenty na nazwisko Graj Tadeusz. 939

ZGUBIONO kartę rowerową i dowód osobisty wydany przez Urząd gminy Kamienica Polska na nazwisko Ociepa Bronisław. 949